

Prenumerata w miejscu:

rocznie . . . . .	rs. 3 kop. —
półrocznie . . . . .	rs. 1 kop. 50
kwartalnie . . . . .	rs. — kop. 75
z przesyłką:	
rocznie . . . . .	rs. 4 kop. 40
półrocznie . . . . .	rs. 2 kop. 20
kwartalnie . . . . .	rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz (35 liter) lub za jego miejsce.
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 " " " 3 " "
za 11 i więcej " " " 2 " "

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie podwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

# TYDZIEŃ.

Biuro Redakcji i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona przy ulicy Kaliskiej. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcja, — obiedwie księgarnie w Piotrkowie, — agentura „Rajchman i Fren- dler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przy mują: Kantor Główny; obie księgarnie w Piotrkowie; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie W. Zieliński.	w Łasku W. Józef Pniewski.
w Będzinie „ Janiszewski Stan.	w Łodzi „ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach „ Szolowski Teodor.	w Radomsku „ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie „ Hlasko Antoni.	w Rawie „ Wesołowski Antoni.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

## Światło elektryczne w nowej istnienia fazie.

Po próbach ze światłem elektrycznym Jabłoczkowa, po doświadczeniach stwierdzających, że ten rodzaj oświetlenia jeszcze nie wszędzie mógł być zastosowanym z powodu wysokiej ceny, niedługo snem spokojnym zasypiały stowarzyszenia gazowe, jak również nie na długo zawiedzione były ogólne oczekiwania. Niezmordowany, genialny amerykański pracownik — ten sam Edison, którego już tyle wynalazków podziwia świat cały, wystawił na publiczną próbę i poddał doświadczeniu w wigilię nowego, bieżącego roku, nowy swój wynalazek: lampę elektryczną, która wedle słów naocznego świadka, korespondenta do „Gazety Polskiej“, ma być istnym cudem, istnem *fiat lux!*

Ze słów owego korespondenta o nowej tej lampie i dla naszych czytelników streszczoną podajemy wiadomość, kierując się temież samemi pobudkami, z jakich w swem czasie podawaliśmy wiadomość za, a po bliższem zbadaniu, przeciw zastosowaniu oświetlenia Jabłoczkowa.

Lampę Edisona do 1-go stycznia r. b. oglądało już 100,000 osób, a znajdujący się pomiędzy zwiedzającymi, praktycy i uczeni — wszyscy odeszli unosząc z sobą jedno wrażenie zachwytu i podziwu. Co więcej, giełda amerykańska i gazowe przedsiębiorstwa złożyły swe świadectwo o tem nowem elektrycznym oświetleniu w sposób aż nadto dotykający, zniżając akcyje gazowe o 40%, zaś akcyje oświetlenia elektrycznością, które niedawno za 100 dollarów 33 były cenione, podnosząc (po próbie, o jakiej mowa) do 5,000 dollarów (!), tylko... że tych nikt nie sprzedawał.

Próba z nowym Edisona oświetleniem elektrycznym odbyła się w Menlo-Parku, w bardzo niewielkiej fabrycznej osadzie, niedaleko New-Yorku; lamp się paliło dwadzieścia, a każdą otaczały tłumy, przybyłe kolejami na tę pamiętną uroczystość. „Pomiędzy gośćmi znajdowało się niemało specjalistów, dyrektorów towarzystw gazowych, sprawozdawców gazet, osób skłonniejszych do badania i ganienia, niż do chwaleń na ślepo, a przecież każdy odjechał z przekonaniem, że Edison sprawi zupełny przewrót w sposobie oświetlenia miast i domów“. „O ile wolno wierzyć — pisze korespondent — w świadectwo własnych zmysłów i własnego sądu, o tyle wierzymy, że światło Edisona, łagodne naksztakt światu na południowym niebie, piękniejsze i tańsze od wszelkich innych, ma wielką przyszłość przed sobą. Jest to lampa epoki oświeconej — lampa cywilizacyi!“

Światło tej lampy ma być białe, spokojne; sam wynalazca wobec ciekawych tłumów dowodnie przekonywał, że światło może być raz do minimum zmniejszone, to znowu do nadzwyczajnej podniesione potęgi; lampę można w wod-  
szła... wód, gdzie nie

zgaszona, całemi godzinami świecić będzie; w końcu odjęty od lampy motor, może być z maszyną do szycia lub niewielką połączony tokarnią, wprawiając w ruch pomienne przyrządy i oddając tym sposobem podczas nocy jedne, a w dzień znów inne właścicielowi usługi. Co ważna — to koszt takiej lampy, która nie potrzebując najmniejszej zmiany, najmniejszych dodatków, może się palić bez przerwy godzin 300, a z przerwami, licząc po 5 godzin na dobę, miesięcy dwa, — koszt takiej lampy wynosi centymów amerykańskich 25 (nasze 2 złote)!

Niemniej także ma być ciekawem i sztuczne lampy urządzenie, co również w oczach widzów było dokonaniem.

O ile sobie przypominają czytelnicy, w lampie Jabłoczkowa, pod wpływem elektryczności żarzy się węgiel; lecz ponieważ płomień powstaje pod wpływem kwasorodu powietrza, rychłemu przeto ulega zniszczeniu materiał: jedno i toż samo ognisko wystarcza tylko na godzin kilka. Edison swój węgiel umieścił w próżni i w tym celu potrzebował wynaleźć nową, dokładniejszą do pompowania powietrza maszynę; węgiel się używa nie kamienny, lecz z graby przygotowany kartonu; tasienki kartonu (tektury), w kształcie podkówki układają się do kwadratowej foremki, z foremką wkładają się na godzinę do pieca, z kąd się wyjmują z węglone, kruche i wątke; dłuższe poddanie tego węgla elektrycznym prądom dodaje mu trwałości. Taki węgiel umocowany w platynowych szczypekach połączonych z dwoma miedzianymi drutami, grubości 1/8 cala, ustawia się w próżnej (t. j. wypróżnionej z powietrza) szklanej wywróconej szyjką na dół butelce i skoro tylko druty z elektryczną zostaną złączone maszyną, wydaje to dziwnie urocze światło, które już w kilku powyższych słowach staraliśmy się określić, a którego płomień nigdy różowej nie przybiera barwy; przytem zagaszenie jednej lampy, nie pociąga zagaszenia reszty, jak to ma miejsce w systemie Jabłoczkowa.

Maszyna znajdująca się w pracowni Edisona, zbudowana jest o sile 80 koni, a wedle wynalazcy może oświetlić 800 lamp; ponieważ zaś oświetlenie jednej lampki, posiadającej siłę zwykłego gazowego płomienia, wymaga tyle elektryczności, ile jej potrzeba do wprowadzenia w ruch maszynny do szycia, z tego wypływa że Edison wynalazł pokojowy elektryczny motor, mogący podczas dnia poruszać maszynę do szycia, wprawiając w ruch jej igły. Cały ten przyrządek może być umieszczony pod krzesłem.

Kończąc na tem naszą wzmiankę o tym niesłychanej doniosłości wynalazku, z biciem serca oczekujemy na dalsze o jego zastosowaniu wiadomości <sup>1)</sup>. Wszak niedawna to chwila, kiedy i u nas kwestyja oświetlenia żywe budziła zajęcie i tylko wobec brze-

<sup>1)</sup> Z kąd inąd dowiadujemy się, że Edison przekonał się, iż jego „węglana podkowa“ narażoną jest przy użyciu na łamanie się, z powodu, jak mniemamy, że przez otwór w szkle z punktu, gdzie drut jest przeprowadzony, powietrze ma dostęp do lampy.

miennych znaczeniem nowych sposobów oświetlenia nie została stanowczo rozstrzygnięta. Podał A. S.

## Wiadomości Bieżące.

— Rachunek z ofiar dobrowolnych, złożonych w Redakcji „Tygodnia“ do dnia 8 (20) stycznia r. b., na wsparcie dotkniętej głodem ludności w Górnym Szlązku.

1. Wpłynęło gotowizną:	
a) biletami Cesarstwa . . . . .	rs. 453 k. —
b) srebrem rs. 2, po zmianie na bilety . . . . .	rs. 2 k. 40
c) zdawkową monetą . . . . .	rs. — k. 40
d) gulden austrijski, po zmianie według kursu w Gaz. Handl. z d. 17 stycz. nia r. b. . . . .	rs. — k. 82 1/2
e) 30 marek niemieckich biletami, po zmianie według powyższego kursu . . . . .	rs. 14 k. 25

Razem rs. 470 k. 87 1/2

Z tego wydano na zakup produktów:

a) za 60 korey żyta zakupionego przez pośrednictwo pana Jeziorańskiego z Byków, od pana Miniszewskiego z Witowa z odstawa do stacyi dr. żel. w Piotrkowie po rs. 6 k. 50 za korzec . . . . .	rs. 390 k. —
b) za sadła od p. Rudawskiego fun. 309 1/2, po k. 16. rs. 49 k. 52	
c) za 60 sztuk nowych worków na powyższe żyto, zakupionych od p. Chotkowskiego w Piotrkowie po kop. 50 . . . . .	rs. 30 k. —
d) posłańcowi do Witowa zapłacono . . . . .	rs. — k. 30
e) za 2 worki po towarach zakupione w sklepie tow. kol. p. Horowicza, do zapakowania starej garderoby i bielizny . . . . .	rs. — k. 60

Razem wydano ze złożonej gotowizny . . . . . rs. 470 k. 42  
Pozostało zatem z dniem 20 stycznia r. b. w depozycie Redakcji reszty kop. 45 1/2.

2. Złożono w naturze:

a) przez pośrednictwo pana Giegurzyńskiego 5 i przez księgarnię Jędrzejewicza 1, razem 6 paczek rozmaitej używanej garderoby i bielizny;  
b) przez pośrednictwo pana Karola Rudawskiego sadła, skoniny i różnych produktów wieprzowych funtów 74 1/2.

Wszelkie powyższe produkty i przedmioty odstawił przy stosownej deklaracji szczegółowej od Redakcji, na stacyję towarową dr. żel. w Piotrkowie, dla przesłania do Górnego Szlązka pod adresem: „Przewodniczącego w głodowym Komitecie dyrektora Górno-Szląskiego Towarzystwa Włościan, Karola Miarki w Mikołowie“.

Na poparcie powyższego rachunku posia-

damy następujące kwity: S. Miniszewskiego, A. Chotkowskiego, K. Rudowskiego, oraz miejscowej stacyi towarowej.

— **Obywatele-ziemianie** powiatu piotrkowskiego, na rzecz głodem dotkniętej ludności Górnego Szlązka, złożyli na tutejszej stacyi towarowej 100 korey żyta.

— **Mieszkańcy** Opoczna i okolicznych wiosek, nadesłali w przeszły czwartek 40 korey rozmaitego zboża na rzecz głodem dotkniętych mieszkańców Górnego Szlązka, złożywszy takowe na tutejszej stacyi towarowej.

— **Z przyczyn od nas niezależnych** żadnych odtąd składek, na jakikolwiek cele, przyjmować nie możemy.

— **Teatr.** Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją pana F. Idziakowskiego, przedstawiło na scenie naszej w niedzielę dnia 25 stycznia, komedię w 3-ach aktach J. Chęcińskiego pod tytułem „Szlachectwo duszy“ i operetkę w 1-m akcie hr. Solohuba: „Kłopoty czulego serca“.

We wtorek dany był dramat w 6-u aktach A. Dumasa (syna) „Ubodzy w Paryżu“.

Zapowiedziana na czwartek komedia J. Sandeau „Helena de la Seigliere“ nie przyszła do skutku, z przyczyny... nierozprzedaży biletów.

— **Drugi wieczór** tańczący w salach domu p. Skibińskiego odbył się wczoraj.

— **Ksiądz Radziszewski** zarządzający kościołem po-Bernardynskim, mianowany został administratorem parafii Duninów w powiecie gostyńskim, na jego miejsce przeznaczony ks. *Piotr Dąbrowski*, dotychczasowy wikaryusz parafii Lubień.

— **W numerze 3-m** naszego pisma zamieściliśmy krótką wzmiankę o wieczorze tańczącym publicznym, danym pierwszy raz w dniu 17 b. m., w salach domu p. Skibińskiego.

Ci co uczestniczyli w tej zabawie wynieśli bardzo miłe wrażenie, tak ze względu na lokal, w zupełności odpowiadający swojemu przeznaczeniu, jak i na tę harmoniję i ohoćność, jakie cechowały zabawę.

Sala bowiem mająca 20 łokci wzdłuż i wszerz, wysokości piętra, z gustownem pomalowaniem, dobrą posadzką, rzęście oświetlona, i ozdobnie ubrana, bardzo się efektownie przedstawiała. Przylegających do tej sali siedm pokojów z posadzkami, dopełnia całości apartamentu, odpowiadającego potrzebom liczniejszych zgromadzeń. Orkiestra w głównej sali ma właściwe pomieszczenie na balkonie, wewnątrz niej umieszczonym.

Obszerna restauracyja na dole pozwala wygodnie zasiadać do stołów licznym biesiadnikom.

Przy uprzejmości gospodarzy, dziarskiej muzyce i tej pięknej harmonii, jaką odznaczało się liczne zgromadzenie z różnych stanów złożone, tańczono wesoło i ohoćco do białego dnia. Do mazura i kontredansa staowało 50 par.

Toalety dam odznaczały się po większej części dobrym gustem i skromnością, co się nader chwali uczestniczkom zabawy; jedną bowiem z najgłówniejszych przeszkód naszych wieczorów tańczących, bywają zbyt kosztowne toalety dam, które częstokroć zapominają, że towarzyska harmonija i ohoćność w zabawie, nie mają nie wspólnego z sukniami, trenami etc.

Osób wszystkich znajdowało się około półtora sta.

R.

— **Resursa częstochowska** ofiarowała gimnazjum męzkiemu w Częstochowie, w pierwszym półroczu szkolnem 1879/80 roku rubli 120 i tyleż w drugim bieżącym półroczu, dla biednych uczniów tejże szkoły. Już oddawna weszło w chwałebny zwyczaj tamedycznej resursy pamiętać o potrzebach uczącej się młodzieży miejscowej, za co należy się jej słuszne uznanie.

— **W Częstochowie** w sobotę w dniu 29 grudnia (10 stycznia) 1879/80 r. w teatrze W. Zapalkiewicza, urządzony został koncert amatorski na korzyść biednych miasta Częstochowy. Ogólny dochód z koncertu wynosił rs. 242 k. 90, wydatki doszły do rs. 67 k. 65; czystego dochodu otrzymano rs. 175 k. 25, które to pieniądze wręczone zostały komitetowi do rozdawania wsparcia biednym ustanowionemu.

— **We wsi Zawiarole** w powiecie będzińskim, dnia 27 b. m., żona wyrobnika, niejaka Katarzyna Kawka, zmówiwszy się z dwoma Niemcami, robotnikami miejscowej fabryki akcyjnej, targnęła się w oryginalny dość sposób na życie swego męża, gdyż tak go pogryzła, że nieszczęśliwy podobno już umarł.

W samej zaś fabryce akcyjnej dnia 26-go b. m., robotnik ze wsi Bendusz, spadłszy z drugiego piętra, połamał obie ręce i nogi. Nazwisko jego dotąd mi niewiadome. *Lor.*

— **Ksiądz Wentzel** w osadzie Odrzywole gub. radomskiej, założył tak zwaną „gospodę chrześcijańską“, w której wieśniacy dostają pożywienie w razie potrzeby, a w dodatku, mają prawo czytania pism ludowych, których tenże kapłan im dostarcza. Pocięszający ten fakt, notuje w szpaltach swoich „Zorza“; my zaś, z głębi serca mówimy zacnemu kapłanowi: szczęść Boże na dobrej drodze i Bóg zapłać, w imieniu ludu, w imieniu tych wszystkich, którzy ważność nauki cenią, a sprawę ludowej oświaty uważają za sprawę żywotną, sprawę nieocenioną dla nas wagi, nieledwie najpierwszorzędnniejszego znaczenia. Tę myśl, niejednokrotnie podnosiliśmy już w szpaltach pisma naszego, dziś z okazji „gospody chrześcijańskiej“ dodamy, że fakt założenia jej podwójnie nas ucieszył: raz dlatego, że w ubogim w pomoce naukowe dla ludu kraju naszym, jedno ognisko wiedzy, jedno więcej przybyło źródło oświaty. Powtóre, że myśl zacna, powzięta i przeprowadzona została przez księdza. Kapłan to sługa Boży, sługa Chrystusowej miłości światła i nauki; szerzenie jej — to obowiązek, to cel życia. Nie zawiść, nie uprzedzenia, nie zółé i stronnicze do pewnego stopnia napaści na przekonania innych, nie przemoc i gniewu potęgi, polem działania i oddziaływania duchowieństwa, ale słodka, łagodna, rozumna, pełna miłosierdzia i dobrej woli miłość, w czyn, w pracę wcielona. Niech każdy z kapłanów naszych tą bronią walczy, niech działa w tym a nie innym kierunku, niech będzie uosobieniem poświęcenia się, zaparcia, a krzewicielem dobrych, rozumnych i moralnych zasad w społeczeństwie naszym, a otoczmy go czcią najwyższą.

Cześć więc raz jeszcze zacnej jednostce, a bodajbyśmy jak najrychlej takich kapłanów za wyjątkowe jednostki uważać przestali, bodajby co rychlej ogół duchowieństwa naszego chwycił się czynnej, pożytecznej i rozumnej pracy i zapragnął dla siebie uznania i szacunku, którego wówczas nikt z pewnością odmówić mu nie zechce.

— **Historija szkoły głównej.** W licznych kółku wychowanców b. szkoły głównej w Warszawie postanowiono wydać zbiorowem siłami historyję rzeczowej instytucyi naukowej.

W tym celu jak się dowiadujemy z „Kroniki lekarskiej“, zawiązuje się obecnie komitet redakcyjny, do którego ma wejść po kilku wychowanców z każdego wydziału b. szkoły głównej.

Komitet ten ma ułożyć szczegółowy program, zając się wezwaniem współpracowników, rozkładem i ostateczną redakcyją zebranego materiału.

Do komitetu redakcyjnego, wybrani już zostali z grona b. studentów, wydziału medycznego szkoły głównej doktorzy Dobieszewski, Dobrski, tudzież Stanisław Markiewicz.

Pożądana jest rzecz, ażeby jaknajwięcej

wychowanców szkoły głównej pośpieszyło ze współpracownictwem. (G. H.)

— **Dodatek do „Przegl. Tygod.“** za miesiąc styczeń. Redakcyja „Przegl. Tyg.“ dając dodatek zupełnie się od poprzednich różniący jak formą tak też i treścią, bezwątpienia niemało się tem zasłużył piśmiennictwu krajowemu — rodzimej myśli. W książce powyższej (stanowiącej spory miesięcznik, bo ze 176 stronic), znajdujemy 6 prac rozmaitej treści, z których trzy stanowią ukończoną, a trzy inne, między którymi powieść Lama: „Dziwne Karyjery“, dopiero rozpoczętą całość.

Z ukończonych artykułów niemałej jest wartości praca czecha Jelinka: „*Mitice czeskie*“, z której dokładną czerpiemy wiadomości o założeniu ruchu i stanie obecnym trzech czeskich matic: maticy *czeskiej* w Pradze, maticy *morawskiej* w Brnie i maticy *ludu*.

Pierwsza z nich założoną została w roku 1830 w celu rozpowszechnienia dzieł przeważnie treści naukowej. Fundusz jej zbierany ze składek członków, po większej części niezamożnych, urosł obecnie do poważnej cyfry 102,000 guldenów w gotówce, a oprócz tego 70,000 guld. w książkach; co zaś najważniejsza, to to, że wszystkie poważniejsze dzieła, którym czechy swe terażniejsze odrodzenie zawdzięczają, zostały wydane i rozpowszechnione za pomocą tych właśnie fundusów.

*Matica Morawska*, przedtem *Jednota*, istnieje od 1849. Majątek jej wynosi 7,300 gul. a członków liczy 560.

Ostatnia, najważniejsza może *Matica ludu* założona została w r. 1867, w celu wydawania dzieł popularnych dla duchowego wykształcenia ludu czeskiego. Członkiem maticy ludu jest każdy, kto opłaci guldena składki rocznej. Każdy taki członek otrzymuje w ciągu roku najmniej sześć dobrych i użytecznych czeskich książek.

Ponieważ zaś w pierwszym zaraz roku liczba członków wynosiła 10,238 osób, można sobie zatem wyobrazić, jakie ma znaczenie w życiu czeskiego narodu jego *ludowa matica!*

Drugą skończoną pracą w dodatku jest artykuł p. t. „Artur Schopenhauer, jako człowiek i myśliciel“ Jürgen a Meyera, streszczona przez p. Dygasińskiego. Nasze społeczeństwo zna Schopenhauera nadzwyczaj mało, zaledwie z cytat, z urywków, a często z ekscentrycznych tylko i dziwacznych zdań. Jürgen podając jego biografię, jak również streszczając poglądy Schopenhauera, daje nam dokładne wyobrażenie o tym dziwaku—filozofie, który za podstawę wszechrzeczy uważał wolę. „Die Welt als Wille und Forstellung“ 1818 r. Ostatnia praca Schop. nosi nazwę „Parerga und Paralipomena“, wydana w r. 1851. Spaczony ten posepny genijusz zmarł w r. 1860, nieprzyniosłszy społeczeństwu owego pożytku, jakiego można było oczekiwać od tak wysoce uzdolnionego człowieka.

Trzecią skończoną dodatku pracą jest: „Współczesny kryzys katolicyzmu i rozwój klerykalnych partyj“ Giquat z Paryża, przekład z francuzkiego. Pracę tę uważamy za najmniej odpowiedzialną całości książki, jakkolwiek przedmiot jej dość żywotny.

Z prac rozpoczętych, oprócz powieści, o ile sądzić możemy, na szczególną zasługuje uwagę: „Popielnica polska, jako wyraz cywilizacyi przodków naszych“ Gruszeckiego Artura. Z równem zajęciem odczytaliśmy początek pracy p. Walerego Przyborowskiego p. t. „*Idealy poetów polskich—szkieł literackie*“. Zadaniem obu ostatnich prac jest rozświetlenie naszej przeszłości. Pierwsza z nich dorzuca cegółkę do rozświetlenia mroków początkowego naszego bytu, druga zaś, z wieku 17-go, rozpoczyna swe opowiadania od Andrzeja Morsztyna i jego Kasi.

Z tego krótkiego szkicu może wnosić czytelnik, że w drukarni „Przegl. Tyg.“ dodatek

może być uważany za książkę bardzo pożyteczną, a przytem, jak wiadomo, prenumeratorem pisma otrzymują go bezpłatnie. A. S.

— „Tygodnik rolniczy“, zasługujący ze wszęch miar na rozpowszechnienie pomiędzy naszymi ziemianami, przeszedł z rąk p. Skińskiego na własność *Franciszka Wilkońskiego*. Wspólnikiem własności pisma i pracy redakcyjnej jest p. *Juliusz Sypniewski*. Nr. 6 Tygodnika obejmie między innymi, rodzaj prospektu, w którym Redakcja ma zamiar wyświetlić kierunek swych usiłowań.

Zdaniem naszym tak „Tygodnik Rolniczy“ jak i „Gazeta Rolnicza“, niczy na konkurencyi wzajemnej tracić nie powinny, byle tylko w każdym wiejskim dworze zaszczerpiło się to przekonanie, że teoria równie ważną jest rzeczą jak praktyka, że nie tylko jedna drugiej nie wyłącza, ale wzajemnie wspierać się, miarkować i równoważyć powinny.

— Prof. Hor w Czechach przekłada na język czeski *Sprzymierzeńców* pana B. Grabowskiego, częstochowianina, znanego powszechnie literata i komedyjopisarza.

— Rs. 15 zebrane w Redakcyi na drzewo dla ubogich wręczyliśmy za pokwitowaniem dnia 20-go b. m., panu W. Zaleskiemu.

— Dwutygodnika „Inżynierja i Budownictwo“ Nr. 26. „Artykuły wstępne: Konkurs na tramwaje warszawskie; Wodociąg i kanalizacja w Warszawie; Zalewanie się mostu nad r. Tęży.— „Inżynierja cywilna: Rzecz o tramwajach, p. W. Czarnińskiego (ilustr.); O wykreśleniu obliczaniu wytrzymałości więzadłów dachowych, podług metody prof. Cremona p. W. Soltana.— „Inżynierja przemysłowa: Praca zawarta w funicie pary; Motor gazowy; The Nottingham Eclipse Engine (ilustr.) (dok.)— „Architektura: Przyrząd do wycierania kominów zapobiegający jednocześnie dymieniu takowych (ilustr.)— „Inżynierja rolnicza: Przystępny wykład prowadzenia poszukiwań za pomocą szarfowania, p. Z. Woysława (ilustr.) (c. d.) Korespondencja rolnicza z gub. Mohilowskiej (Białoruś), p. Naddnieprzanina.— „Od redakcyi“ Składka na Szluzaków. Konkurs.— „Ryciny: Siedmnaście drzeworytów w tekście. Cztery osobne plansze.

LISTY OD REDAKCYI.

Redakcyjom: „Gazety Polskiej“ i „Nowin“. Czytaliśmy. „Nowinom“ nie dziwimy się bynajmniej; od „Gazety Polskiej“ jednakże spodziewaliśmy się w każdym wypadku więcej taktu, oględności i delikatności.

Listy z Powiatów.

[Z pod Radomska 29 stycznia.

W parafii Dmenin pod Radomskiem, staniem miejscowego proboszcza Ks. Sylwana Rajskiego i ofiarnością pobożnych parafjan, w ciągu lat kilku dokonano takich amelioracyj, o których nikt pierwotnie nie mógł ani myśleć. Zaczynano po trochu, od rzeczy najpotrzebniejszych. Zabiegliwość i nieustająca gorliwość proboszcza, jego wpływ moralny na parafjan, szybko powstające przed ich oczyma jedne po drugich upiększenia Świątyni Pańskiej, zagrzewały parafję do czynów ofiarności i ukończenia rozpoczętego dzieła.

Przejdźmy pokrótce, co i jak się robiło. Najprzód wspomnieć ze zmutkiem potrzeba, że pamiętne na długo zniszczeniem, straszne gradobicie w dniu dotąd u nas przez nabożeństwo obchodzonym 3 lipca 1873 r., zniszczyło w znacznej części pokrycie dachówkowe na kościele, trzeba więc było naprzód zabrać się do naprawy dachu, żeby sklepienie i ściany ratować. Część dachówki kupiono w Radomsku, część większą po cenie kosztu odstąpił kościoło-

wi dziedzic dóbr Maluszyna i to nas postawiło w możności szybkiego i bardzo tanim kosztem pokrycia kościoła; przytem, zaraz ci sami rzemieślnicy zreparowali i mur ementarza naokoło kościoła, już w ruinie będący, a także wystawioną została przy nim dość ozdobna brama dębowa z furką wchodową i cały kościół zewnątrz i wewnątrz wybielony.

Z kolei nagłącą było rzeczą dać nową podłogę na całym kościele. Pogniłe deski, powybijane doły, smutny przedstawiały widok; groziło to nawet niebezpieczeństwem złamania lub wykręcenia nogi.

Księdzu proboszczowi Rajskiemu przyszła szczęśliwa myśl ułożenia na swój sposób posadzki cementowej na beton w kolorowe tafle. Wziął się szybko do rzeczy i z pomocą wyuczonego przez siebie mularza, ułożoną została wkrótce cementowa posadzka bardzo trwała, a nadewszystko podziw sprawiąca swoją taniością (kop. 21 łokieć kwadratowy).

Zachęcamy proboszcza, aby okazy tej posadzki przesłał na przyszłą wystawę w Warszawie, albowiem trwałość w połączeniu z taniością zasługują na uznanie i upowszechnienie.

Myśl amelioracyi i poczucie piękna, nie mogły żadną miarą zatrzymać się na tem, co wyż zrobiono wobec np. ołtarzy, prostym toporem cieśli ociosanych, wobec różnego rodzaju figur i obrazów karykaturalnych. ławek, schodów, chóru, konfesyjonałów i t. p.

Więc też z kolei przerabiano i stawiano jedno po drugim. Znosili wszyscy groz wzdowi. Wkrótce znaleźli się chętni stolarze, sztukaterzy i malarze. Wielki ołtarz zupełnie nowy, w stylu korynckim, wedle planu i rysunku budowniczego z Warszawy p. Konstantego Wojciechowskiego, odrobił stolarz miejscowy Augustyn Malicki. Późłotnik Henryk Olszewski i malarz Władysław Leszczyński, obaj młodzi jeszcze początkujący w swoim zawodzie, poruczone sobie roboty wykonali z prawdziwą dla siebie chlubą. Jak słyszymy mają wkrótce osiąść stale w Piotrkowie i urządzić zakład pozłotniczo-malarski.

Dwa nowe w ołtarzach obrazy Ś-ej Anny i Ś-go Antoniego, robione przez artystów warszawskich.

Wystawiono więc piękne ołtarze, odłakierowano je na kolor palesandrowy, wyzłocono i oto nasz parafjalny w Dmeninie kościółek całkiem inną przybrał postać, tak zewnątrz jak i wewnątrz. Doprawdy, podziwiać wypada jakim cudem stać się to wszystko mogło w parafii ubogiej i nielicznej, zaledwie dwa tysiące dusz obejmującej! Nie mówi się tu jeszcze o odnowionych ornamentach kościelnych, chorągwiach, aparatach i t. p.

Kiedy to jeszcze w pełnym wszystkim było ruchu, kiedy warsztaty stolarzy i inne przygotowania sztukaterów zalegały kościół, mieliśmy przyjemną niespodziankę nawiedzenia świątyni naszej przez Jego Ekscelencyję biskupa Popieła, który w przejeździe do Chełma, błogosławiąc rozpoczętemu dziełu, obiecał, gdy takowe ukończonem zostanie, swoją urzędową wizytę.

Do końca już niedaleko—Kto tyle potrafił dopiąć i nie ustał na duchu, ten i reszty z pewnością dokona. Wywzajemniając się za to swemu proboszczowi parafjanie nie zapomną też zapewne i o jego osobistej wygodzie. Dom bowiem plebański w Dmeninie grzybem zniszczenia zjedzony, nowego odbudowania koniecznie wymaga. Dozór kościelny miejscowy już zrobił przedstawienie do władzy powiatowej, a ztąd o ile nam wiadomo, poszedł interes do budowniczego, którego najuprzejmiej prosimy niniejszem o przyspieszenie swego na grunt zjazdu. A. Ch.

NEKROLOGIJA.

— Ś. p. *Bronisława Hołubska* uczenica 3-ej klasy miejscowego progimnazjum żeńskiego zmarła 27 Stycznia r. b. w 13-iej wiosnie życia.

Licytacje w guberni Piotrkowskiej.

W dniu 7 (19) Lutego r. b. w radzie warszawskiego okręgu wojennego na dostawę żywności do magazynów rozmaitych gubernij, a mianowicie dla gubernii piotrkowskiej do magazynu w Piotrkowie mąki 1580 cetw. kaszy jęczmiennej 45, i gryczanej 45, do magazynu w Częstochowie mąki 450 kaszy jęczmiennej 20, gryczanej 23, do magazynu w Łodzi mąki 1560 kaszy jęczmiennej 80, gryczanej 88.

W d. 22 Stycznia (3 Lutego) w urzędzie powiatowym częstochowskim na dzierżawę dochodów propinacyjnych na ziemiach włościańskich.

W d. 23 Stycznia (4 Lutego) r. b. w urzędzie powiatowym radomskim na dzierżawę dochodów propinacyjnych na ziemiach włościańskich, dobrach rządowych i poduchownych.

W d. 25 Stycznia (6 Lutego) w magistracie m. Radomska na dzierżawę omłotu przenicy na mace przed świętami żydowskimi w r. 1880.

W d. 28 Stycznia (9 Lutego) r. b. na dzierżawę robót w r. 1880 około dróg bitych klasy 1-ej w gubernii piotrkowskiej.

Zawiadomienie.

— W Niedzielę, 8 Lutego (27 Stycznia) w Sali pana Skibińskiego, ma się odbyć **wieczór tańcujący**, całkowity dochód z którego przeznaczają się na korzyść niezamożnych uczniów miejscowego Gimnazjum.

Bilety na powyższą zabawę nabywać można: w księgarniach pp. Jędrzejewicza i Pacewicza, w handlu p. Zaleskiego, cukierni p. Łaguny, a także przy wejściu na salę.

Cena biletu: dla dam rs. 1 dla mężczyzn rs. 2.

Z upoważnienia Komitetu projektowanej zabawy: J. Goleński. J. Kański.

— Dla wzmocnienia dzieci i osób podlegających niedostatkowi krwi, lekarze zalecają na śniadanie, równie przyjemny jak i wzmacniający posiłek: *Racahoud de Delangrenier de Paris*.

— Najskuteczniejszym środkiem, uznanym przez lekarzów, od kataru, zapalenia oskrzeli, gardła i bólu piersi, jak zawsze są: *Sirop i Pate de Naté de Delangrenier de Paris*.

OGŁOSZENIA.

Ktoby sobie życzył w przeciągu 3 tygodni nauczyć się za umiarkowaną cenę sposobu

Robienia sztucznych kwiatów

zechce się zgłosić do domu pocztowego do mieszkania P.P. Kobyteckich dla poinformowania się o warunkach. Tamże można dostać bukietów do ubrania salonów. (3—1)

ZAKŁAD  
**Optyczno-Mechaniczny**  
**F. PIK**  
Warszawa ul. Niecała Nr. 2  
Ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż obecnie stale zamieszkuje przy ul. Niecałej Nr. 2 i pokornie uprasza Sz. Publiczność, wszelkie posyłki i korespondencje dla uniknięcia pomyłek i nieporozumień dokładnie adresować.  
**F. PIK**  
Warszawa ul. Niecała Nr. 2.  
(Rr. i Fr. Nr. 9574) (3—1)

**W**ojciechowski adwokat przeniósł swą kancelaryję do domu W-go Szpana, do lokalu dawniej zajmowanego przez adwokata Łapińskiego. (2—1)

Są do nabycia

**DOBRA JANKÓW**

z przyległościami, nad szosą, od stacji pocztowej Pa-  
radyz wiorst pięć. Rozległość: trzydzieści kilka włók  
z inwentarzem żywym i martwym, lasem i łąkami,  
oraz przeszłoroczną krescencją. Towarzystwa kre-  
dytowego 12,000 rs. Cena szacunkowa ogólna 60,000 rs.  
(3—2)

**!Niedościgniona dotąd!**

Starszego lekarza D-ra Schmidta

**OLIWA SŁUCHU**ulepszona przez **Dr. M. Deutscha**

leczy każdą głuchotę, jeżeli nie jest od uro-  
dzenia, usława natychmiast przytępienie słu-  
chu i szum w uszach. Za nadesłaniem **3**  
**rubli** przesyła się franco flaszkę oliwy  
słuchu z opisem użycia.

Jedynie prawdziwa do nabycia u główne-  
go składnika.

Juliusza Graetz,

w Wiedniu II, Praterstrasse 49.

(R. i Fr. Nr. 9293)

(8—2)

**Nieruchomość**

w Piotrkowie przy ulicy Pocztowej pod Nr. 532. Ka-  
żdego czasu do sprzedania O warunkach bez pośred-  
nictwa osób trzecich, dowiedzieć się można u wła-  
ściciela domu. (6—4)

**Helena Trawińska.**

Piotrków, na przeciwko kościoła Panien Dominika-  
nek, w domu Litkiego 1-sze piętro, obok kancelaryi  
Adwokata Przysięgłego,

**Kraje i fastryguje Suknie**

Po cenach: dla osób dorosłych rs. 1 kop. —  
" panienek rs. — kop. 50  
" dzieci rs. — kop. 30

**Udziela lekcye kroju**

według systemu paryzkiego, zasady Wortha i Tiri-  
fou'a. Całkowity kurs rs. 10. (11—11)

**M**łodzieniec chcący się poświęcić zawodo-  
wi aptekarskiemu może znaleźć pomie-  
szczenie na dogodnych warunkach w  
**Aptece Pasierbińskiego**  
w Zawierciu. Wiadomość na miejscu.  
(5—2)

**Wilczyński Kornel****Zakład Garderoby Męskiej**

przy ulicy Orłowskiej Nr. 11 w Piotrkowie,  
obok restauracyi Skibińskiego.

Wykonuje wszelkie obstalunki jak najkrotniejsz  
po cenach przystępnych; oprócz tego posiada ciągle ro-  
boty gotowe. (11—11)

**Pracownia  
Ubiorów Damskich**

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Pu-  
bliczność, że po kilkoletniej mojej praktyce, a nastę-  
pnie po wydoskonaleniu się w jednym z pierwszo-  
rzędnych Magazynów w Warszawie. Otworzyłam  
z dniem 1 Stycznia 1880 r. w Piotrkowie w do-  
mu W-go Babickiego, przy Alei Pracownią u-  
biorów Damskich, w której wszelkie roboty i obsta-  
lunki wykończane będą z jak największą staranno-  
ścią i aknratnością, podług najświetniejszych Żurnali.

Bronisława Brulińska.

(3—3)

**„Córka Kamieniarza“**

powieść ludowa sławnej *Karoliny Światli* (Joanny Mu-  
żakowej), w przekładzie z języka czeskiego *Maryi*  
*Grabowskiej*, wyszła z druku nakładem Redakcyi  
„Tygodnia“ i jest w tejsze Redakcyi do nabycia. Cena  
egzemplarza kop. 60,—z przesyłką, jako *rekomendowane*,  
kop. 75.

Prenumeratorem „Tygodnia“ kosztów prze-  
syłki nie ponoszą.

**KAPSUŁKI i PIGUŁKI**

Z BROMKU KAMFORY

**Doktora Clin**

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

**Kapsułki i Pigułki D-ra Clin**, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych,  
mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach:  
astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpucyach, kokluszach, epilepsyi, hysteryi, konwul-  
sjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg urynowych i na  
uspokojenie całego organizmu.

**Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancya zaopa-  
trzonej w markę fabryki, oraz podpis Clin et C<sup>ie</sup> i medalem nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>ie</sup> ulica Rassyna Nr. 14.W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jedno-  
cześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.**KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS**

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

**Kapsułki Mathey-Caylus** z esencji drzewa sandałowego w połączeniu z esencjami  
balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet,  
na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg męzkowych.

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencjonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek**  
**Mathey-Caylus** możliwym dla osób najwrażliwszych i nie szkodzi w niczem żołądkowi.“  
(Gazeta Szpitali Paryzkich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

**Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsu-  
łek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et**  
**C<sup>ie</sup> i medal nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>ie</sup> ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

**Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau**

Laureata Instytutu Francyi.

**Pigułki żelazne Rabuteau** są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryzkiego wykazały  
stanowczą skuteczność pigułek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *blednicy, bez-  
krewistości, w utratkach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencji, w słabościach dzieci*  
i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.

**Pigułki żelazne Rabuteau** nie czernią zębów, dają się trawić najsłabszym osobom, nie  
powodując obstrukcyi.

Kuracya żelazna za pomocą pigułek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędna, stanowi  
ona bardzo mały wydatek dziennie.

**Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigułek żela-  
znych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z pod-  
pisem Clin et C<sup>ie</sup> i medal nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>ie</sup> ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

(20—6)

**Jest do sprzedania**

nowa suknia, jasna, strojna i modnie zrobiona, za ce-  
nę niżej kosztu. Ulica Moskiewska dom Nr. 20  
W-jej Mazurowskiej, w oficynie, pierwsze piętro, dru-  
gie drzwi na prawo. (2—2)

Do sprzedania na b. korzystnych warun-  
kach wraz z inwentarzem żywym i martwym

**WIEŚ**

bez służebności, wiorstę drogi odległa od Buska.  
Rozległość morgów 462, w czem łąk morgów 40 i  
pastwisk morgów 36. Budynki wszystkie murowane.  
Bliższą wiadomość udzieli **p. Wacowski a-  
ptekarz w Piotrkowie.** (4—2)

**12 KUF**

do okowity, zupełnie w dobrym stanie, żelaznemi o-  
bręczami obelagniętych, jest do sprzedania za przy-  
stępną cenę. Blizsza wiadomość w redakcyi „Ty-  
godnia.“ (3—2)

**Dom murowany**

wraz z ogrodem warzywnym, w osadzie Sulejów przy  
samej szosie i nad rzeką spławną Pilicą pobudowa-  
ny, z zabudowaniami tylnymi, nader sposobnemi do  
urządzenia jakiejś fabryki **jest do sprze-  
dania** w każdym czasie. Blizsza wiadomość w księ-  
garni W-go Jędrzejewicza w Piotrkowie. (3—2)

Niniejszem mam honor zawiadomić Jaśnie Wielmo-  
żne i Wielmożne Panie iż

**Pracownia****Strojów Damskich**

jak również i bielizny, egzystująca dotychczas pod  
firmą Ksawery Zielińskiej, przeszła z dniem 1 Sty-  
cznia na moją własność. Pracując przez kilka lat  
w pierwszorzędnych magazynach warszawskich, mam  
nadzieję, iż potrafię zadosyć uczynić wszelkim wy-  
maganiom, przy bardzo umiarkowanej cenie i naj-  
świeższych żurnalach, z czem polecam się łaskawym  
względem JW: i WW Pań.

Ewelina.

(3—3)

PRACOWNIA UBIORÓW DAMSKICH

**Heleny Korsadowicz**

przeniesioną została na ul. Petersburską do domu W-jej  
Psarskiej. Wszystkie roboty wykonywają się z wszel-  
ką akuratomnością. (Pac. 3) (3—3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz  
33 powieści p. t. „Kapitan Coutanceau“  
E. Gaboriau, przekład E. Karczewskiej (do-  
kończenie), — oraz arkusz 4 powieści Wal.  
Przyborowskiego p. t. „Za grzechy krwi“.